

## Sesja Rady Miejskiej

# Budżet uchwalony

16 grudnia odbyła się ostatnia sesja Rady Miejskiej w 2013 r., w której udział wzięli wszyscy radni oraz znaczna część sołtysów i przewodniczących rad osiedlowych.

Na samym początku strażacy z OSP Schodnia zrobili uczestnikom sesji miłą niespodziankę i przyjechali nowym samochodem ratowniczo-gaśniczym, który zakupiono w listopadzie, pod Urząd Gminy i Miasta. Pokazali wyposażenie oraz kilka możliwości technicznych nowego sprzętu.

Głównym punktem sesji była jednak uchwała w sprawie uchwalenia budżetu gminy na 2014 r., która została jednogłośnie przyjęta. Podjęto również min. uchwałę w sprawie gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych na 2014 r.

Ponadto obradowano w burzliwej dyskusji na temat Planu Pracy Rady Miejskiej w 2014 r.

Na zakończenie radny, a zarazem Prezes OSP Schodnia **Marek Elis** podziękował burmistrzowi Ozimka Markowi Korniakowi za środki przekazane z budżetu gminy na zakup nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Dodał również, że

podczas uroczystości przekazania w listopadzie burmistrz został odznaczony srebrnym medalem za zasługi dla pożarnictwa.

**Antoni Gryc** - przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska, Bezpieczeństwa Publicznego i Ochrony P. Pożarowej podziękował burmistrzowi za wsparcie dla jednostek OSP - podczas kadencji dokonano karosacji samochodu OSP Chobie oraz OSP Szczedrzyk, zakupiono nowe samochody dla OSP Krasiejów oraz OSP Schodnia. Przekazano również samochód, który służył dotychczas w Schodni dla OSP Krzyżowa Dolina. Zainwestowano duże środki, aby poprawić stan bezpieczeństwa w naszej gminie.

Na zakończenie przewodniczący Rady Miejskiej **Joachim Wiesbach** złożył wszystkim najserdeczniejsze życzenia bożonarodzeniowe oraz noworoczne.

M.W.

# Płyta z Grodzca

Stowarzyszenie „Nasz Grodziec” w ramach realizacji grantu pozyskanego z PROW, pt. „Ocalić od zapomnienia” - wydało płyty z piosenkami ludowymi grodzieckich zespołów folklorystycznych Grodziec i Jutrzenka. Na obu płytach znalazło się po dwadzieścia piosenek, z których większość była znana i śpiewana jeszcze na Kresach. Płyty można nabyć w Kuźni.



## W Domu Kultury

# Koncert noworoczny

Z wielkim rozmachem Dom Kultury w Ozimku rozpoczął działalność kulturalną w 2014 roku. 12 stycznia w sali widowiskowej odbył się Koncert Noworoczny, na który przyszedł komplet publiczności. Na scenie zaprezentowały się zespoły działające przy naszej placówce kulturalnej, prezentując jej różnorodną i bogatą ofertę programową.

Na początek wystąpił działający od września ubiegłego roku zespół estradowy pod kierunkiem **Tomasza Abrahamczyka**. Był to jego pierwszy publiczny koncert, nagrodzony przez publiczność zasłużonymi brawami. Dyrektor Domu Kultury **Helena Gruszka** przywitała licznie przybyłą publiczność oraz zaproszonych gości: burmistrza Ozimka **Marka Kornia**, sekretarza Gminy **Barbarę Durkalec**, przewodniczącą Rady Miejskiej **Joachima Wiesbacha** oraz radnych. Wspólnie z burmistrzem złożyła wszystkim serdeczne noworoczne życzenia. Burmistrz

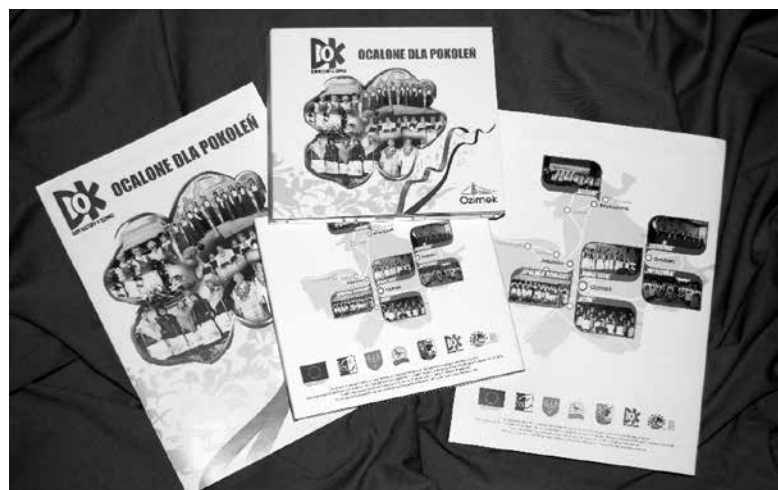
poinformował o najważniejszych, zrealizowanych w 2013 r. gminnych inwestycjach oraz przedstawił zamierzenia na ten rok, zachęcając mieszkańców do licznego udziału w listopadowych wyborach samorządowych.

Koncert prowadziła **Hanna Pogorzelska**. Wystąpiło w nim 23 wykonawców z zespołów tanecznych **Kropelki, Małe Kropelki, Fiołki, Gwiazdeczki, Diament, Kaszmir, Zafira, Mini Gama, Gama, Breakdance** oraz 8 solistek ze Studia Piosenki „Nonet”.

J. Niestony

# Ocalone dla pokoleń

Wielokulturowość mieszkańców gminy Ozimek jest jej bogactwem. Działającą od prawie 40 lat takie zespoły ludowe jak: „Opolskie Dziołchy” z Antoniowa, „Dzióbki” z Biestrzynnika, „Grodziec” i „Jutrzenka” z Grodzca a także „Babie Lato” i „Heidi” z Ozimka. Najstarszym zespołem są „Opolskie Dziołchy” z Antoniowa, które w tym roku obchodzą 40-lecie. Repertuar stanowią pieśni i przysłówki śląskie, polskie, kresowe, niemieckie a także pieśni biesiadne.



Dom Kultury w Ozimku w II półroczu 2013r przystąpił do realizacji grantu pozyskanego z PROW, pt. „Ocalone dla pokoleń”, na które środki pozyskano za pośrednictwem LGD „Kraina Dinozaurów” w ramach Małych Projektów. Zadanie polegało na nagraniu pieśni wykonywanych przez amatorskie zespoły ludowe działające na terenie naszej gminy oraz wydaniu publikacji o tych zespołach. Nagrania zostały zrealizowane w Studio Nagrań Radia „Opole”, w którym nagrano na potrzeby projektu około 100 pieśni. Na płytach wydanych pt. „Ocalone dla

pokoleń” w ramach środków pozyskanych z Unii Europejskiej wybrano 60 utworów. W ramach realizacji projektu wydano również, pod tym samym tytułem, bogato ilustrowany informator o historii powstania i działalności poszczególnych zespołów ludowych.

Zarówno płyty jak i informator stanowią materiał dokumentacyjno-reklamowo-dydaktyczny popularyzujący i dokumentujący dorobek artystyczny wielu lat działalności amatorskich zespołów ludowych na terenie gminy Ozimek.

Helena Gruszka



## 22. Finał WOŚP w Ozimku

# Orkiestra zagrała dla dużych i małych



22. Finał WOŚP w Ozimku.

W tym roku Orkiestra Jurka Owsiaka zbierała pieniądze na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów. 22. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy tym razem odbył się w Gminnym Zespole Szkół w Ozimku.

Przygotowania do imprezy trwały dwa miesiące. Brało w nich udział kilkudziesięciu wolontariuszy, którzy zadbał o odpowiedni wystrój szkoły - sztabu, plakaty reklamujące finał, zaproszenia i ulotki. Przygotowali także identyfikatory, puszki oraz serduszką.

12 stycznia już od samego rana na ulicach Ozimka i gminy kwestowało 80 wolontariuszy pod opieką 16 nauczycieli oraz rodziców. Byli to głównie uczniowie Gimnazjum nr 1 oraz Szkoły Podstawowej nr 3, których wspierało 11 uczniów Zespołu Szkół w Ozimku i 2 ze Szkoły Podstawowej w Szczedrzyku. Wolontariusze z pełnym wdzięczności uśmiechem przyjmowali dary, w postaci wrzucanych do skarbonek pieniędzy. Przechodnie chętnie opróżniali swe kieszenie z myślą, że liczy się każdy grosz. Już po upływie kilku godzin cała gmina odznaczała się czerwonymi serduszkami. Hojność mieszkańców przerosła oczekiwania organizatorów - z samej tylko kwesty ulicznej uzyskaliśmy aż 20 tys. zł oraz walutę obcą. Kolejne pieniądze, ponad 3 tys. zł, to dochód z licytacji, kawiarenki oraz kiermaszu. **Łącznie zebraliśmy rekordową kwotę 24.283,97 zł oraz waluty obce i srebrną biżuterię, które również znalazły się w skarbonkach wolontariuszy.**

Bogaty i atrakcyjny program imprez towarzyszących 22. Finałowi WOŚP przyciągnął do szkoły tłumy ludzi. Wielkim zainteresowaniem mieszkańców Ozimka cieszył się spektakl Teatru Lalki i Aktora dla Dzieci i Młodzieży „SANMUN” pod opieką pani **Martyny Konowalik** oraz przedstawienie jasełkowe przygotowane przez gimnazjalistów pod opieką państwa **Elżbiety i Sylwestra Wojdyłów**. Na brak publiczności nie mogła narzekać także formacja taneczna „POWER STAR” pod opieką pana **Mateusza Szczygalskiego**, a także ozimskie mażoretki, które zaprezentowały ciekawe i niezwykle żywiołowe układy taneczne. Kolejne punkty programu

również wprowadziły publiczność w muzyczne klimaty. Kilka różnych stylów tanecznych pokazali gimnazjaliści pod opieką pani **Małgorzaty Górniaszek**. Niezwykle ciekawie zaprezentowała się uczennica naszej szkoły **Wiktoria Bonk** w tańcu orientalnym. Później przyszedł czas na energiczną zumbę, którą poprowadziła pani **Monika Babij**. Z kolei podczas licytacji nabywców znalazły nie tylko wielkoorkiestrowe gadżety, ale również prace plastyczne wykonane przez nauczycieli i uczniów gimnazjum. Wielką niespodzianką okazał się bajeczny tort przygotowany przez panią **Elżbietę Wojdyłę**. Imprezę zakończył pasjonujący mecz piłki siatkowej Rodzice - Nauczyciele - Uczniowie, nad którym pieczę sprawował pan **Waldemar Jamróz**. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy.

Ponadto przez cały czas działała kawiarenka. Wielkim powodzeniem cieszyły się pyszne domowe wypieki i gorąca czekolada. Nie można było także przejść obojętnie obok wielkoorkiestrowej grochówki przygotowanej przez kucharkę naszej szkoły. Na kiermaszu za nie zabrakło oryginalnej biżuterii wykonanej przez panią **Agnieszka Szymaniak** oraz ozdób walentynkowych zrobionych przez panią **Katarzynę Kęs**.

Szczególne podziękowania kierujemy do dyrekcji szkoły, nauczycieli, pracowników obsługi, rodziców oraz uczniów, którzy włączyli się w organizację 22. Finału WOŚP. Dziękujemy za godziny spędzone podczas kwesty i życzliwość. Wyrazy wdzięczności składamy wszystkim, na których pomoc możemy zawsze liczyć, a którzy i tym razem nie zawiedli, i zaszczylili nas swym udziałem w imprezach towarzyszących finałowi. Jesteśmy także wdzięczni dyrektor Domu Kultury pani **Helenie Gruszce** za to, że pozwoliła kwestować wolontariuszom na terenie swojej placówki.

**Małgorzata Dziewulska  
i Marzena Wolicka - Mazurkiewicz**



# Baletu czar

Ania Guzy ma 13 lat i jest uczennicą pierwszej klasy Gimnazjum nr 1 w Ozimku. Jej największą pasją jest niezwykle taniec - balet. Od 4 roku życia uczęszcza do sekcji baletowej w Szkole Tańca Ramada w Opolu, gdzie rozwija swoje umiejętności.

Baletem zainteresowała się podczas oglądania przedstawień w telewizji:

- Bardzo podobało mi się, z jaką precyzją tancerze wykonywali swoje układy - mówi Ania Guzy. - I spodobały mi się również stroje, które zazwyczaj były bardzo kolorowe. Postanowiłam więc sama spróbować.

**Co w balecie szczególnie ją fascynuje?**

- Podoba mi się to, że podczas tańca wcielam się w jakąś postać. W zależności od tego, jaki układ się wykonuje można być kimś innym. Dodatkowo w odgrywaniu roli w tańcu pomagają kolorowe lub bogato zdobione stroje i to jest fajne. Ja bardzo lubię się przebierać, wcielać w kogoś innego - wyjaśnia młoda tancerka.

**Na Mistrzostwach Świata IDO**

tańczyła jazz - drugi styl, w którym chce się realizować.

Anię w jej wyjątkowej pasji od samego początku wspierają rodzice:

- Tata jeździ ze mną na treningi dwa, a niekiedy trzy razy w tygodniu do Opolu. Zostaje tam około trzech godzin, bo tyle trwa trening, także jest bardzo cierpliwy. W poniedziałek trenuję przez godzinę jazz i trzy godziny balet, w środę dwie i pół godziny baletu. Przed zwodami trenujemy częściej, bo cztery lub pięć razy w tygodniu. W ubiegłym roku przed mistrzostwami ćwiczyliśmy ok 14 godzin tygodniowo.

- Człowiek już od tylu lat jeździ na treningi, że się przyzwyczaił - mówi pan **Andrzej Guzy**. - Na zawody też jeżdżę z córką, czy to jako opiekun, czy kierowca. Nie ukrywam, zawodów



**World Championship Ballet-Pointe 2013, które odbyły się w Mikołajkach wywalczyła z pozostałymi tancerkami II miejsce w mini formacji i V miejsce w duecie.**

- Mini formacja to był *Taniec hiszpański z Jeziora Łabędziego* - mówi Ania. - Bardziej jednak odnalazłam się w duecie *Sylfidy*, który tańczyłam razem z partnerką Lenką, ponieważ był spokojniejszy. *Taniec*, opowiadał historię o zmarłych pannach młodych, które nie miały ślubu. Jest on powolny, a każdy ruch bardzo dokładny. Wszystko musi być dociągnięte.

I to nie jedyne sukcesy taneczne Ani, która na zawody jeździ od czterech lat i za każdym razem, wraz z grupą taneczną, przywozi puchary i medale. **W ubiegłym roku zajęła I-sze miejsce na Ogólnopolskim Turnieju Tańca Nowoczesnego World Dance Sosnowiec 2013, gdzie**

było już tyle, że zwiędziałem trochę Polski.

- Ja jestem zdziwiona, że córka zainteresowała się baletem - mówi pani **Alina Guzy**. - Póki ma chęci i interesuje się tańcem, to będziemy ją wspierać. Cztery lata temu Ania miała taki moment, że chciała zrezygnować, ale postanowiliśmy, że skoro się zobowiązała i cała grupa na nią liczy to musi dać radę. Na pewno ciężko jej było, gdy widziała, że inne dzieci mogły się bawić, a ona nie, bo po szkole ma trening, a później musi odrabiać lekcje.

Wkład rodziców w sekcję baletową jest ogromny. Bardzo angażują się w różne przedsięwzięcia mające na celu np. przygotowanie scenografii na spektakle, ale przede wszystkim na pozyskanie sponsorów, co przy udziale w zawodach światowej rangi jest istotne:



- Podczas jednego ze spektakli, nauczycielka tańca wpadła na pomysł, aby rodzice wystąpili na scenie - mówi pan Andrzej. - W rezultacie ojcowie przebrani w stroje holenderskich chłopiek zatańczyli przygotowany układ. Był to dobry pomysł, aby zainteresować sponsora, pokazać, że coś się dzieje. Oprócz tego założyliśmy stowarzyszenie miłośników tańca, aby szukać inwestorów oraz móc kwestować podczas kulturowych imprez.

- Stroje w większości szyją rodzice, babcie - dodaje pani Alina. - A jest to bardzo pracochłonne, bo każdy element musi być precyzyjnie zrobiony, dopracowany. Stroje muszą być odpowiednio dobrane do tańca. Często z mężem siedzieliśmy wieczorami i przyszywaliśmy cekiny do strojów.

Ani udaje się godzić szkołę z pasją. Jest bardzo dobrą uczennicą, otrzymuje stypendium za wyniki w nauce. Jak sama przyznaje jest zdecydowanie humanistką:

- Nie mam głowy do matematyki, fizyki, chemii. Wolę się uczyć przedmiotów humanistycznych. W



przyszłości mam zamiar założyć szkołę tańca. Myślałam o tym żeby być tancerką lub tańczyć w musicalach.

Występy przed dużą publicznością, często wiążą się z treścią, która dopada każdego, nawet najlepszych:

- Na początku się nie stresuję, dopiero bezpośrednio przed wyjściem na scenę dopada mnie treść, ale potem już wszystko mija. Czuję się różnie, gdy widzę obok mnie koleżanki. Najgorsza jest świadomość, że mogło się zatańczyć lepiej. Na każdym też spoczywa odpowiedzialność za dobre wyniki. Dlatego, podczas tańca ważna jest synchronizacja ruchów. Wszystko musi być zgrane i równe. Dotyczy to zarówno mini formacji jak i duetów.

Następne zawody, do których będzie się przygotowywać Ania to Mistrzostwa Polski, które są eliminacjami do Mistrzostw Świata. Odbędą się w Siedlcach prawdopodobnie w czerwcu. Ani i całej grupie życzymy powodzenia i trzymamy kciuki.

Daria Wilk



## Dwieście lat!



*Bernard Materne.*



*Łucja Altman.*

17 grudnia w ożimskim Urzędzie Stanu Cywilnego kolejni nestorzy w towarzystwie najbliższych świętowali swoje urodziny. Życzenia złożyli im kierownik USC Ewa Bronder oraz burmistrz Marek Korniak.

85. urodziny obchodzili: **Ruta Dylong** (przybyła z córką Stefanią) i **Urszula Smolarczyk** (z córką Ireną) - obie z Ozimka oraz **Wiesław Rutka** z Ozimka (z małżonką Marianną).

80. rocznice urodzin świętowali z kolei: **Eryka Świerc** z Biestrzynnika (z synem Joachimem), **Stefania Buhl** ze Szczedrzyka (z synem Krzysztofem), **Maria Werner** z Ozimka (z mężem Czesławem i wnuczką Pauliną), **Jerzy Pasoń** z Ozimka (z żoną Hildegardą) oraz **Henryk Feliks** z Krzyżowej Doliny (z małżonką Teresą).



*Eryka Świerc z synem Joachimem.*

*wit*



*Henryk Feliks z żoną Teresą.*



*Jerzy Pasoń z żoną Hildegardą.*



*Stefania Buhl z synem Krzysztofem.*



*Urszula Smolarczyk z córką Ireną.*



*Jubilaci urodzinowi.*



*Maria Werner z mężem Czesławem i wnuczką Pauliną.*



Ruta Dylong z córką Stefanią.



Wiesław Rutka z żoną Marianną.

## Koniec skatowej ligi

Zakończyły się rozgrywki w lidze skatowej. Drużyna z Ozimka, pod nazwą Tranzyt Małapanew Ozimek, wypadła nieźle. Zajęła 11. miejsce na 20 drużyn uczestniczących w rozgrywkach II ligi i o przyszłym sezonie może myśleć spokojnie. Drużyna występowała w składzie: Herbert Kowolik, Alfred Mechnik, Jerzy Obara, Stanisław Pluta i Zbigniew Pluta.

W niedzielę 8 grudnia w Kotorzu Małym odbył się przedświąteczny turniej skata z udziałem naszych zawodników. W gronie 42 uczestników turnieju 2. miejsce zajęł **Zbigniew Pluta**, 4. **Jerzy Obara**, 5. **Herbert Kowolik**,

11. **Stanisław Pluta**. Wysokie, bo 3. miejsce zajął też inny mieszkaniec naszej gminy - **Hubert Loch** ze Szczedrzyka.

Wszystkim serdecznie gratulujemy!

(d)

Lekarz weterynarii radzi:

## Zima z psem

W tym roku zima o nas chyba zapomniała, ale na wszelki wypadek postaram się opisać co zrobić, by nasze psiaki mogły w pełni korzystać z jej uroków, czyli - jak najlepiej zadbać o psa w okresie zimowym. W czasie chłódów warto poświęcić więcej czasu na pielęgnację okrywy włosowej, zadbać należy również o wzbogacenie diety i odpowiednio zabezpieczyć skórę, aby nie doszło do stanów zapalnych i odmrożeń.

Zdrowie naszego psa zależy od tego czym jest on karmiony. Właściwa dieta przyczynia się do podniesienia odporności i polepszenia stanu okrywy włosowej. Pożywienie w okresie zimowym powinno być bardziej kaloryczne, bogate w niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe, cynk oraz witaminy. Jeśli nasz pies jest psem stróżującym, mieszkającym w budzie przez cały rok, warto już od późnej jesieni zwiększyć mu podaż mięsa, które jest doskonałym źródłem białka i dzięki niemu rozwinię się i wzbogaci okrywa włosowa, która zabezpieczy go przed zimą. Przy niskich temperaturach pies potrzebuje do ogrzania ciała więcej energii, więc gdy temperatura spadnie do -10 stopni należy dodać do jedzenia więcej tłuszczu. Warto też, aby posiłki były ciepłe. Musimy również sprawdzać, czy pies ma stały dostęp do wody, gdyż podczas mrozów woda w miskach, które są na zewnątrz, zamraża.

Psy mieszkające poza domem muszą mieć dobrze ocieploną budę, której środek najlepiej jest wyłożyć słomą. Koce, ręczniki i inne materiały szybko chłoną wilgoć, a następnie zamarzają, przez co nie spełniają swojej roli. Dobrze jest usytuować budę w miejscu osłoniętym od wiatru, najlepiej w zadaszonym kojcu oraz pamiętać o umieszczeniu podłogi ponad poziomem gruntu. Psy domowe spędzają na zewnątrz zdecydowanie mniej czasu. Zimowe spacery z psami powinny być bardziej aktywne, charakteryzować się większą dawką ruchu i niestety nie mogą trwać długo. W momencie gdy zauważymy, że nasz pies drży, podnosi na przemian łapy do góry, warto skrócić spacer, gdyż są to objawy przemarznięcia. Zimą dosyć często dochodzi do odmrożeń. Powstają one po dłuższym oddziaływaniu niskich temperatur na skórę. Zmiany pojawiają się tam, gdzie sierść jest rzadka, np. na worku mosznowym, na opuszkach palców czy końcówkach uszu i ogona.



Pies w butach.

Charakterystyczną przypadłością okresu zimowego jest również zapalenie przestrzeni międzypalcowych oraz pęknięcie opuszek, spowodowane niską temperaturą oraz drażniącą skórę kończyn solą, którą obficie posypywane są chodniki. Można zabezpieczać opuszki przed mrozem, stosując przed spacerem wazelinę, maść z witaminą A lub specjalne woski. Łapy psa należy po każdym spacerze umyć w ciepłej wodzie, aby splukać sól, a potem delikatnie osuszyć je ręcznikiem. Warto również powycinać nadmiar włosów z przestrzeni międzypalcowych. Ma to na celu zabezpieczenie psa przed gromadzeniem się tam kulek śnieżnych, które mogą przeszkadzać w czasie chodzenia. Aby dodatkowo zadbać o komfort ciepły naszych czworonogów, szczególnie tych o krótkiej sierści i niewielkiej posturze, a także tych, które nie lubią zimna, należy ubierać zwierzęta w kubraczki, których obecnie jest duży wybór na rynku.

Ciesząc się zimowym wypoczynkiem na śniegu nie zapominajmy o zdrowiu, bezpieczeństwie i komforcie naszych psich towarzyszy.

lek. wet. Anna Zymek-Kulak  
Gabinet weterynaryjny  
w Ozimku, ul. Korczaka 8/13  
tel. 604-656-880

\* Co się wydarzyło w MiGBP \* Co się wydarzyło w MiGBP \* Co się wydarzyło w MiGBP \*

## Pasje bez metryki

Z pewnością każdy z nas zetknął się kiedyś z osobą, która rozwijała swoje zainteresowania ze szczególnym zaangażowaniem emocjonalnym. Pasjonaci, bo o nich mowa, „rozkwitają” bez względu na wiek. Znajdziemy ich zarówno wśród nastolatków, jak i emerytów.

Wyróżnia ich nie tylko swoista energia wewnętrzna, ale przede wszystkim poczucie spełnienia. Pasjonaci nie znają nudy, a temu, co kochają, oddają całe serce. Najważniejsze jest jednak to, że nigdy nie jest za późno, na rozpoczęcie przygody z pasjami.

Przez dwa i pół miesiąca Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Ozimku realizowała wraz z Fundacją Orange innowacyjny projekt edukacyjny dla seniorów pn. „Spotkania z pasjami”. Jego celem było zachęcenie osób starszych do szeroko rozumianej aktywności, do rozwijania różnorodnych zainteresowań, wychodzenia z domu i spotkania się z innymi w przyjaznej przestrzeni publicznej, jaką jest biblioteka. Do życia z pasją zachęcali seniorów ich rówieśnicy, czyli mniej lub bardziej znane osoby w wieku emerytalnym. W jaki sposób? Po prostu opowiadali oni o swoich ulubionych zajęciach w trakcie wideokonferencji na żywo, wykorzystujących nowoczesną technologię internetową - tzw. streaming online. Przez 12 tygodni, w każdy czwartek od 12 września 2013 roku, czytelnia ozimskiej biblioteki zamieniała się w nietypową kawiarenkę z tradycyjną kawą i słodkościami, ale również z ogromnym ekranem, rzutnikiem do projekcji multimedialnych oraz laptopem, który pozwalał uczestnikom spotkania połączyć się z gośćmi zaproszonymi przez Fundację Orange. Osoby zgromadzone w bibliotece mogły nie tylko wysłuchać gości w studio, lecz również zadać własne pytanie poprzez czat internetowy.

**Wśród ciekawych osób, które zechciały podzielić się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami z uczestnikami „spotkań z pasjami” znaleźli się:**

**Agnieszka i Marcin Kręglićcy** - warszawscy restauratorzy, przekonujący, że gotowanie i biesiadowanie w gronie przyjaciół może dawać ogromną przyjemność;

**Krystyna Janda** - wybitna aktorka, piosenkarka i założycielka pierwszego w Polsce prywatnego teatru, a przede wszystkim wulkan

energii zachęcający do działania i cieszenia się sukcesami;

**Teresa Lipowska**, czyli niezrównana Barbara Mostowiak, która opowiadała nie tylko o pasji aktorskiej, ale również o filozofii czerpania radości z pozornie banalnych codziennych wydarzeń;

**Latające Babcie** - grupa łódzkich seniorów - pasjonatów potrafiących dzielić się swoimi talentami literackimi i aktorskimi z dziećmi, zwłaszcza tymi pokrzywdzonymi przez los;

**DJ Wika czyli Wirginia Szmyt** - najstarsza w Polsce didżejka, która wbrew stereotypom postanowiła już na emeryturze nauczyć się miksowania utworów i prowadzenia dyskotek, nie tylko dla seniorów;

**Mariola Zimnicka** - koordynatorka jedynej w Polsce Uniwersytetu Tanecznego Trzeciego Wieku, której miłość do tańca pomogła przeżyć życiowe tragedie;

**Roman Zamyślewski** - zapalony żeglarz, autor przewodników po polskich szlakach rzecznych, wspaniale opowiadający o swoich „wodnych” przygodach;

**Magdalena Fikus** - emerytowana profesor, która nadal z pasją oddaje się popularyzacji wiedzy, współorganizując Festiwal Nauki i Kawiarnie Naukowe;

**Robert Jurek** - Latarnik Polski Cyfrowej uczący swoich rówieśników - seniorów oswoić świat komputerów i Internetu;

**Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz** - emerytowana profesor socjologii, ale nadal aktywna badaczka idei Zjednoczonej Europy;

**Hanna Bakula** - malarka i autorka książek, która przekonywała, że osoby starsze powinny znać swoją wartość i walczyć o prawo do poświęcania czasu własnemu rozwojowi;

**Jacek Pańkiewicz** - słynny podróżnik i odkrywca, zachęcający do zrobienia pierwszego kroku w kierunku miejsc nieznanych, także tych w naszym kraju.

Każde spotkanie było inspiracją do dalszej dyskusji, a niejednokrotnie do dzielenia się własnymi

doświadczeniami, co z pewnością przyczyniało się do integracji grupy. Panie, które wzięły udział w projekcie, oceniły go bardzo wysoko i żałowały, że tak szybko się skończył. Jego głównym pomysłodawcą i organizatorem była Fundacja Orange. Instytucja ta pozyskała w tym celu grant z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, zapraszając jednocześnie do współpracy biblioteki publiczne z całej Polski. Ozimska biblioteka była jedną z ponad 400 placówek, biorących udział w tej ciekawej inicjatywie.

Spotkania pokazały, że pasje łączą ludzi, zachęcają ich do wspólnego działania. Zainspirowały też wiele osób do zrobienia pierwszego kroku - wyjścia z domu i spotkania się z innymi. Nierzadko zachęciły do dodatkowej aktywności czy twórczości. Doskonale

przykładem takiej twórczej inspiracji jest wiersz pani **Wandy Grabińskiej**, którego fragment będzie najlepszą pointą bibliotecznych „spotkań z pasjami”:

*Jesień barwami się mieni  
przez Orange są zaproszeni,  
co się wcześniej urodzili-  
do biblioteki przybyli.*

*Z urodzenia swego racji  
spragnieni są informacji,  
więc do studia sobie płyną  
pytania, czy coś pominą?*

*Spotkania te są czwartkowe  
na każdym osoby nowe  
pasje swoje przedstawiają  
odpowiedzi udzielają.*

[...]

Jolanta Rogowska



Krystyna Janda - wybitna aktorka, piosenkarka.



Robert Jurek - Latarnik Polski Cyfrowej.

# Wyprawa na Syberię (1)

*„Podróż przecież nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę, i nie kończy, kiedy dotarliśmy do mety. W rzeczywistości zaczyna się dużo wcześniej i praktycznie nie kończy się nigdy, bo taśma pamięci kręci się w nas dalej, mimo że fizycznie dawno już nie ruszamy się z miejsca. Wszak istnieje coś takiego jak zarażenie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej”.*

— Ryszard Kapuściński

Dawno, dawno temu podczas pokazu slajdów po powrocie znajomego z jego pierwszej syberyjskiej wyprawy wiedziałem już, że to jest właśnie to, o czym marzę. Niestety na tamtą chwilę nie posiadałem niezbędnej wiedzy, środków ani możliwości, aby wybrać się w ten rejon świata.

Czas mijał, do rąk wpadały książki Romualda Koperskiego, których lektura jeszcze bardziej mobilizowała do zorganizowania wyprawy. Podczas jednej z biesiad wspólnie z moim kolegą **Darkiem Kapuścińskim** stwierdziliśmy, że mamy ten sam cel, który należy czym prędzej zrealizować, w związku z czym zaczęliśmy przygotowania. Pierwszym krokiem było spotkanie z wspomnianym wcześniej autorem książek R. Koperskim dnia 20.11.2012 w kawiarence podróżniczej „Południk 18” zlokalizowanej w Gdańsku. Tego wieczoru dowiedzieliśmy się, jaką trasę najlepiej obrać, czego się spodziewać, jak załatwić formalności oraz jaki przygotować ekwipunek. Nie muszę podkreślać, że ktoś kto wielokrotnie przemierzył Syberię wzdłuż i wszerz jest kopalnią wiedzy w tym zakresie, więc po spotkaniu mieliśmy już pewien zarys. Kolejnym etapem było gromadzenie sprzętu oraz map i wybór pojazdu. Znalezienie odpowiedniego wehikułu na polskim rynku okazało się nie być wcale takie proste. Ostatecznie wybór padł na Mitsubishi Pajero, które po zakupie zostało rozebrane na części pierwsze oraz zmodyfikowane odpowiednio pod kątem wyprawy. Oprócz wszelkich nowych podzespołów układu jezdnego do samochodu trafiła przetwornica, CB radio, dodatkowe oświetlenie, hi lift, zmodyfikowane zostały progi, zbudowaliśmy bagażnik, zamocowaliśmy orurowanie oraz zainstalowaliśmy w środku zamiast tylnych siedzeń wygodne rozkładane łóżko z materacami szytymi na miarę. Praktycznie wszelkie przeróbki oraz dodatkowe osprzęty zrobiliśmy własnoręcznie. Część elektryki oraz kompletny przegląd przed wyjazdem wykonał jeden z naszych sponsorów firma AUTO-CENTER SZIC Opole. Same prace przy samochodzie trwały około pół roku.

W międzyczasie próbowałem zorganizować odpowiednie mapy. Cenne rady uzyskałem dzięki pomocy Pani **Eleny Kozirevy** z Instytutu Skorupy Ziemskiej w Irkucku. Udało mi się dotrzeć do topograficznych, cyfrowych map Rosji, które zostały zaimportowane do naszej nawigacji. Okazały się one niezwykle przydatne podczas wyprawy. Podjeżdżając w okolicę koryta rzeki wiedzieliśmy, czy będzie dało się zjechać, czy brzeg okaże się zbyt stromy. Oszczędzało to wiele cennego czasu. Oczywiście wyjazd nie mógł odbyć się bez wiz, które potrzebne były do pobytu na terenie Federacji

Rosyjskiej oraz Mongolii. Jako że nie wiedzieliśmy, ile czasu zajmie nam przejazd, potrzebowaliśmy wizy 3 miesięczne z możliwością dwukrotnego wjazdu na teren Rosji. Jak się okazało, załatwienie biznesowej wizy nie było wcale takie proste. Cała procedura miała trwać miesiąc, a trwała ponad trzy, dokumenty otrzymaliśmy kilka dni przed wyjazdem.

Termin wyjazdu ustaliliśmy na 28.07.13. Mając już samochód, mnóstwo niezbędnego sprzętu, mapy oraz cel, postanowiliśmy nagłośnić trochę całe przedsięwzięcie i poszukać instytucji lub firmy, które wsparłyby nas. Częścią techniczną zajmował się Darek, oprawą medialną ja, w związku z czym wysłałem kilkanaście maili z linkiem do naszego facebookowego profilu, na którym trwała relacja online poczynając od przygotowań, skończywszy na powrocie do Polski. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że odzew był bardzo pozytywny i odezwało się sporo podmiotów. **Korzystając z okazji chcielibyśmy podziękować niniejszym za wsparcie: PWC ODRA BRZEG - wyposażenie naszej wyprawy w około 164 kg chałwy oraz słodyczy (chałwa okazała się później transferem roku), firmie Labirynt Smaków Agnieszka Jarosińska - od której otrzymaliśmy pyszne przyprawy, kawy oraz herbaty, Pentacom Technologies - wsparcie logistyczne, TS2 Telefonii Satelitarna - wypożyczenie telefonu satelitarnego, Etisoft Sp. z o.o. - t-shirty oraz gadzety outdoorowe, Salon Myśliwski DEER - bielizna termiczna, UGIM Ozimek - hi lift (specjalistyczny podnośnik samochodowy), Draw-Tech Tomasz Krzyżowski - profesjonalne oklejenie samochodu oraz koncepcja graficzna.**

Wyjazd nie doszedłby też do skutku bez pomocy rodzin i przyjaciół, którzy pomagali jak tylko mogli, za co również niniejszym dziękujemy.

Mając już wszelkie elementy wyposażenia, koncepcję oraz wsparcie, postanowiliśmy poszukać sobie towarzystwa, ponieważ uznaliśmy, że bezpieczniej byłoby wybrać się co najmniej dwoma pojazdami. Ogłoszenie, które umieściliśmy na forum offroadowym cieszyło się sporym zainteresowaniem, jednak poważna propozycja znalazła się tylko jedna. Zgłosił się nasz przyszły towarzysz Paweł Strzechowski oraz jego pies Pixel (ten ostatni rzekomo na ochotnika). Paweł okazał się

wytrawnym podróżnikiem z ogromnym doświadczeniem, który już wcześniej przemierzył Rosję i Mongolię kilkakrotnie. Zaliczył nawet ekstremalną wyprawę zimową na Czukotkę w

roku 2008 (przy  $-60^{\circ}\text{C}$  zamarzł mu w trakcie jazdy samochód).  
Cdn.

**Łukasz Widawski**



# Bursztynowym szlakiem

Jezioro Turawskie w okresie zimowym jest zazwyczaj na znacznej powierzchni pozbawione wody. Na przełomie 2013 i 2014 r. jego poziom wód był najniższy od wielu lat i dzięki temu odsłonił, jak co roku, wiele ciekawych znalezisk archeologicznych, związanych z doliną Małej Panwi. Podczas badań powierzchniowych dna jeziora znaleziono liczne rzymskie artefakty świadczące o tym, że doliną Małej Panwi przebiegała jedna z licznych nitek szlaku bursztynowego.



Rzymskie monety z dna Jeziora Turawskiego.

Szlak bursztynowy to przebieg wielu tras zorganizowanych wypraw po bursztyn, pomiędzy europejskimi krajami basenu Morza Śródziemnego, a ziemiami leżącymi na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego. **Bursztyn już u schyłku neolitu był cennym przedmiotem wymiany. Nazywano**

**go złotem północy lub złotem słowiańskim i wszechstronnie był wykorzystywany w lecznictwie, zdobnictwie i magii.** Interesowali się nim także starożytni pisarze i uczeni, m.in. Homer, Sofokles, Platon, **Pliniusz Starszy.** Od Pliniusza Starszego dowiadujemy się, że Rzymianie farbowali bursztyn

łojem kozim, tzw. farbą konchylionową lub korzeniem czerwieńca, czyli centurią pospolitą. Pliniusz wspomina również, że bursztyny natarte olejem pałą się jaśniej i dłużej niż rdzeń Inu. Bursztyny wykorzystywano także do fałszowania drogich, szlachetnych kamieni.

W magiczną i leczniczą moc bursztynu wierzono od najdawniejszych czasów. Zachowane do dziś bursztynowe wisioriki z epoki kamienia interpretuje się jako amulety stosowane w magii łowieckiej przez prehistorycznych mieszkańców ziem nadbałtyckich. Tajemnicze i niewytłumaczalne właściwości bursztynu, a zwłaszcza moc przyciągania, musiały wywoływać lęk i podziw człowieka pierwotnego. Nic dziwnego, że tak niezwykle kamieniowi zaczęto przypisywać magiczne właściwości. Wierzono zapewne, że zabranie ze sobą na polowanie bursztynowej zawieszki lub figurki w kształcie zwierzęcia zapewni polującemu udane łowy. W okresie neolitu składano bursztynowe ofiary pod domami, jako zabezpieczenie ich mieszkańców przed wszelkimi nieszczęściami.

**W starożytnym Rzymie bursztyn był popularny nie tylko, jako materiał zdobniczy, ale także przypisywano mu moc ochronną.** Wierzono, że zapobiega on zapaleniu migdałów, leczy ból gardła oraz pomaga w trudnościach z oddawaniem moczu. Zawieszony na szyi zwalcza gorączkę, a podany z miodem poprawia wzrok. W dawnej medycynie ludowej dym bursztynowych kadzidełek miał zabijać zarazki, a noszone na szyi bursztynowe korale

zapobiegały bólowi gardła i głowy oraz wzmacniały tarczycę. Współcześnie stosuje się bursztyn w postaci nalewki w leczeniu chorób tarczycy, gardła, przy chrypce i reumatyzmie. Radiesteci nazywają go kamieniem życia, ponieważ może dostarczać naszemu organizmowi życiodajnych elektronów i jonów ujemnych. Właściwości energetyzujące bursztynu występują w bursztynach nie polerowanych i nie stopionych, czyli w postaci naturalnej, badania wykazały również, że wzrastają znacznie po jego rozdrobnieniu.

**Szlak bursztynowy, podobnie jak inne historyczne trasy handlowe, przebiegał naturalnymi korytarzami, czyli dolinami rzek.** Dokładny przebieg szlaku nie został jednoznacznie określony. Uznaje się, że zaczynał się on w Akwilei nad Adriatykiem, jednym z rzymskich centrów rzemieślniczych. Początkowo szlak wiódł przez **Bramę Morawską**, następnie skręcał na północ i przez Śląsk, wschodnią Wielkopolskę oraz Kujawy prowadził nad Bałtyk. Rozkwit szlaku nastąpił po podboju przez Rzym terenów nad środkowym Dunajem w I w n.e. Największy wzrost handlu bursztynem miał miejsce w II i III w n.e., kiedy to coraz więcej kupców wyruszało po bursztynowy skarb. Wtedy też rozwinęły się znacznie osady znajdujące się na tej trasie, co odegrało ważną rolę w rozwoju gospodarczym tej części Europy. Warianty przebiegu szlaku rekonstruowane są na podstawie wzmianek starożytnych pisarzy, ale głównie dzięki wynikom odkryć archeologicznych. Szlak znaczą znaleziska

## Naturalny antybiotyk na zimę

# Czosnek

Powszechnie znany nam czosnek, to gatunek z rodziny liliowatych, który towarzyszy człowiekowi od starożytności. Częścią jadalną czosnku jest cebula złożona, tzw. główka, składająca się z cebulek, potocznie zwanych ząbkami.

**Najstarsze informacje o jego leczniczych właściwościach pochodzą z Egiptu. Na tabliczkach glinianych, znalezionych w grobowcu sprzed 4 tys. lat p.n.e., znajdują się wizerunki czosnku, a jego uprawę mogli się zajmować tylko kapłani.** Herodot z Halikarnasu (obecnie Bodrum w Turcji), grecki historyk w V w. p.n.e. opisuje, że za jego czasów na ścianach piramidy Cheopsa istniał napis informujący o zaopatrzeniu jej budowniczych w czosnek, cebulę i rzodkiew, celem ochrony przed wszelkimi chorobami, a szczególnie przewodu pokarmowego. Robotnicy budujący piramidę Cheopsa spożywali codziennie porcję czosnku, aby uchronić się przed pasożytami przewodu pokarmowego, a przez to wzmocnić siłę i przetrwać ciężkie

zmęczenie.

**Do Europy czosnek przywędrował prawdopodobnie z Azji Centralnej.**

**W starożytnej Grecji i Rzymie uważano, że wzmacnia męstwo i waleczność, działa odtruwająco, uodparnia przeciw truciznom, a nawet zwalcza wszelkie zakłęcia.** Od rzymskiej nazwy *alliatum*, specjalnego ogrodu, w którym uprawiano tylko czosnek, pochodzi jego nazwa łacińska *Allium*. O jego niezwykłych właściwościach pisał m.in.: Hipokrates, Teofrast, Paracelsus, a także św. Hildegarda z Bingen, która pisała o nim następująco: „Czosnek zjedzony zarówno przez chorych, jak i zdrowych skuteczniejszy jest w zwalczaniu chorób niż szczypiorek. Jednak musi on być jedzony na surowo, bo jego sok jest umiarkowany



Cebula złożona czosnku.

i posiada właściwe ciepło. Jeść należy go z umiarem, aby krew w człowieku nie została ogrzana ponad miarę. Kto zjadł go w dużej ilości jest cały dzień zabezpieczony od ukąszeń jadowitych bestii. Ugnieciony i przyłożony do piersi, zmniejsza ich wielkość. Natrzeć ściany spichrza czosnkiem, a wyginą

od tego wołki”. W średniowieczu nie mógł się bez czosnku obejść żaden lek.

Wiele wieków później w książce „Medycyna dla ludu wiejskiego” autorstwa dr. **Henryka Paulitzky'ego**, wielokrotnie wznawianej od początku XIX w., tłumaczonej na język polski, a wydanej w Wilnie w 1828 r., autor



rzymskich monet, wyroby z brązu, rzymska ceramika i skarby bursztynu. Na szlaku leżał z pewnością dzisiejszy Wrocław, gdyż na terenie dzisiejszego osiedla Partynice znaleziono w XIX w. duży skarb bursztynu pochodzący z I w n.e., ważący ponad 5 kg.

**Na dnie Jeziora Turawskiego wody Małej Panwi corocznie wypływają rzymskie monety oraz wyroby z brązu, w tym drobne ozdoby oraz fibule, czyli metalowe zapinki do spinania szat, funkcją i kształtem zbliżone do współczesnej agrafki, a używane w Europie od późnej epoki**

**brązu, aż do średniowiecza.** Fibule wykonywano najczęściej z brązu, żelaza, a czasem z metali szlacheckich. Ozdobną częścią fibuli jest kabłąk, odpowiednio wyginany z drutu, rzadziej był wycinany z blachy, ozdobiony płaskorzeźbami, rytami lub inkrustowany. Fibule były bardzo rozpowszechnione w okresie rzymskim, stąd też często można je znaleźć na rzymskim szlaku bursztynowym.

Krzysztof Spałek



Rzymska fibula.

poleca czosnek, podobnie jak w czasach piramid, przeciwko „robakom”, czyli pasożytom, powszechnym wówczas szczególnie u dzieci. Paulitzky radzi, aby „**czosnek odgotowany w mleku, precedziwszy zasłodzić cukrem i na czczo pić**”. Radzi też podawać go w różnych potrawach.

**Na Górnym Śląsku, w tym również w gminie Ozimek, od stuleci, szczególnie w okresie zimowym, profilaktycznie przyrządzano leczniczą zupę czosnkową, potocznie zwaną „wodzionką”, znaną i lubianą po dziś dzień.** W medycynie ludowej, przy bólach ucha, powszechnie znanym sposobem naszym prababciom i babciom jest oskrobany ząbek czosnku zawinięty w watę, wkładany do ucha.

**Badania naukowe nad czosnkiem rozpoczęto pod koniec XIX w.** W 1884 r. wyodrębniono z niego olejek czosnkowy, który zawiera allicynę - substancję hamującą agregację (zlepianie się) płytek krwi, obniżającą stężenie lipidów i cholesterolu, działającą przeciwbakteryjnie i przeciwgrzybiczo. Bogactwo związków biologicznie aktywnych powoduje, że **liczne, obecnie stosowane preparaty czosnkowe znajdują szerokie**

**zastosowanie, m.in. w leczeniu hiperlipidemii - obniżają stężenie cholesterolu, nadciśnienia tętniczego krwi (obniżają ciśnienie skurczowe i rozkurczowe o ok. 7%), w profilaktyce przeciwmiążdżycowej i leczeniu zmian miażdżycowych.** Komisja niemieckiego Federalnego Urzędu Zdrowia zaleca stosowanie czosnku i jego przetworów przy podwyższonej zawartości lipidów we krwi oraz w zapobieganiu starczym zmianom naczyń krwionośnych. Badania przeprowadzone w renomowanych uczelniach (m.in. w Instytucie Fizjologii Uniwersytetu w Berlinie) wskazują, że **stosowanie proszku czosnkowego w dawce 900 mg na dobę obniża ryzyko sercowo-naczyniowego zawału serca i udaru mózgowego o ponad 50 %.**

Czosnek posiada również duże znaczenie w gospodarstwie domowym, jako przyprawa konserwująca potrawy, zwłaszcza do pieczenia z wieprzowiny, cielęciny, sosów, żurów i czerwonego barszczu, serwowanego na wigilijny stół.

Krzysztof Spałek

## Ptaki polskie i opolskie

# Łęczaki

**Łęczaki to najliczniejszy gatunek brodzieców pojawiający się na Śląsku w okresie przelotów. Ich liczebność jest zróżnicowana, a uzależniona od ilości podmokłych łąk oraz rozlewisk tworzących się na rzekach, stawach i jeziorach.**



Z zimowisk ptaki te zaczynają wracać z początkiem kwietnia. Łęgowiska znajdują się w strefie borealnej i subarktycznej, w Europie głównie na torfowiskach i rozległych bagnach Skandynawii. W strefie umiarkowanej zakładają gniazda jedynie na nielicznych stanowiskach w Wielkiej Brytanii, Danii, Niemczech, Litwie, Białorusi, północnej Ukrainie oraz Polsce. **Gniazda łęczaków są świetnie ukryte w kępach trawy.** Wysiadywaniem (3-4) jaj zajmują się obydwa ptaki. Po wylęgach samice odlatują zostawiając opiekę nad pisklętami samcom. Po tygodniu i one znikają. Młode ptaki potrafią już wtedy samodzielnie zdobywać pożywienie. Stanowią je owady i ich larwy, małe skorupiaki oraz mięczaki. Zdolność do lotu uzyskują jednak dopiero po ok. 30 dniach od wykucia. Wówczas powoli zaczynają podążać śladami rodziców w kierunku zimowisk.

**Dla europejskiej populacji znajdują się one w przewadze na południu od Sahary, dla osobników z Azji zaś w południowo-wschodniej części tego kontynentu oraz Australii.** Łęczaki podróżują skokowo pokonując jednorazowo jedynie krótkie dystanse. Jest dla nich korzystne ponieważ nie muszą zbyt często przemieszczać się o magazynowanie tłuszczu. Wędrują małymi stadami ale zdarzają się zgrupowania liczące 4 000 osobników (Stawy Milickie). W Turawie największe zaobserwowane skupisko liczyło 484 osobniki. Te niewielkie brodziec (do 25 cm długości) podobnie jak inne siewki są trudne do rozpoznania. Bardzo przydatna jest tu znajomość wydawanych przez nie dźwięków. Godowy śpiew łęczaków przypomina dźwięczne *liro liro liro*. Od

głosu tego pochodzi m.in. ich włoska nazwa *piropiro* oraz fińska *liro*.

**W Polsce funkcjonowało wiele określeń tego gatunku:** trawnik, brodziec leśny, łęczak leśny. Przy czym człon *łęczak* posiadały także inne brodziec, które gromadziły się na podmokłych łąkach: łęczak brunatny - obecnie brodziec śniady, łęczak pręgowany - dzisiaj krwawodziób, łęczak zielononogi - kwokacz, łęczak błotny - teraz brodziec pławny.

**W Europie gniazduje łącznie ok 400 000 par łęczaków, z czego 350 000 przypada na kraje skandynawskie.** Jeszcze w XIX wieku dosyć rozpowszechnione były również w Polsce. Licznie gniazdowały na Podlasiu, Mazowszu, Mazurach i Lubelszczyźnie. Na Śląsku pojedyncze pary przystępowały do łągów prawdopodobnie pod Legnicą, Raciborzem i Niemodlinem. Nigdy jednak nie przedstawiono na to odpowiednich dowodów. Drastyczny spadek liczebności łęgowej nastąpił w XX wieku. W latach 30-tych odnotowano już tylko kilkanaście stanowisk, a po II Wojnie Światowej zaledwie kilka. Wszystkie umiejscowione były w północnej części kraju. Później nastąpił okres kiedy obserwowano jedynie zaniepokojone osobniki. Ostatnimi laty udało się zlokalizować u nas kilka par łęgowych tych ptaków. W powiecie białostockim - 1 parę, monieckim - 1 parę, leszczyńskim - 1 parę i opolskim na Zbiorniku Turawskim - 3 pary. Przy czym Jezioro Turawskie przejęło prawdopodobnie na chwilę status najbardziej na południe Europy wysuniętego punktu łęgowego tego gatunku.

Jerzy Stasiak

## Charytatywne zawody dla Artura

# Z rywalizacją sportową w tle

Duża frekwencja, zarówno zawodników jak i kibiców, towarzyszyła charytatywnej akcji dla ciężko chorego mieszkańca naszej gminy, geodety Artura Wróblewskiego. Zawody odbyły się w niedzielę 15 grudnia w sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Ozimku przy ul. Częstochowskiej.



Zawody dla Artura.

Głównymi konkurencjami było wyciskanie wielokrotne sztangi, dla mężczyzn: 100kg, połowy wagi ciała zawodnika, dla kobiet: 25kg. Udział wzięło ponad 30 zawodników i zawodniczek, którzy po wpłaceniu do puszeki 20zł wpisowego mogli sprawdzić swoje siły. W trakcie rywalizacji piękny pokaz fitness woman przedstawiła mistrzyni Polski Bettina Rozzouki-Korkis z Wrocławia.

Pomysłodawcą i organizatorem tego małego festynu, trwającego ponad 4 godziny, był nauczyciel Zespołu Szkół w Ozimku Piotr Bąk, który jako spiker prowadził całe zawody przy czynnym zaangażowaniu i pomocy nauczycieli i dyrekcji swojej szkoły. Uczennice gimnazjum ZS Ozimek pod kierownictwem Ani Tomal przygotowały występy taneczne, natomiast dla dzieci największą atrakcją były przejażdżki konne, które przy pomocy koleżanek zorganizowała Kamila Wróblewska (córka Artura). Sporo osób, w tym znajomi Artura, nauczyciele i rodzice uczniów Zespołu Szkół upiekli ciasta, które publiczność chętnie kupowała wspierając całą akcję.

Na zawodach byli obecni oraz licytowali przygotowane przez organizatora medale i koszulki: burmistrz Ozimka Marek Korniak, z-ca burmistrza Zbigniew Kowalczyk, klub morsów radnego Ozimka Krzysztofa Kleszcza, był także pochodzący z Ozimka poseł RP Adam Kępiński. Do licytacji rzeczy i koszulek przyłączyli się również mieszkańcy Ozimka. Po zakończeniu akcji w Zespole Szkół, o godz. 18.00 i 19.00 na scenie Domu Kultury w Ozimku, z inicjatywy Justyny Wajs-Fijałkowskiej, odbyły się dwa przedstawienia teatralne połączone również ze zbiórką pieniędzy na charytatywny cel. Zebrane pieniądze jeszcze tego samego dnia trafiły do adresata.

Warto zaznaczyć, że była to już czwarta sportowa akcja charytatywna

z konkurencją wyciskania wielokrotnego sztangi w tle, zorganizowana w gminie Ozimek w 2013 roku. Na wydawnictwie obecna była TVP Opole, portal opole24pl, a o całej akcji można było usłyszeć wcześniej w Radiu Opole. Do akcji przyłączyli się sponsorzy: Gmina Ozimek, ogólnopolskie Sportowe Forum Dyskusyjne sfid.pl, producent odżywek i suplementów dla sportowców firma ACTIVLAB, którzy przekazali nagrody dla zawodników, natomiast złote medale na licytacji ofiarowali członkowie w Polsce i Europie zawodnicy wyciskania sztangi leżąc, nieobecni na zawodach Artur Rejek i Michał Rudziński. Do całej akcji włączył się również p. Norbert Cziompeł - właściciel sklepów obuwniczo-odzieżowych w Ozimku, który już wcześniej zaofiarował swą ogromną pomoc i transport Artura do kliniki w połowie stycznia 2014 r.

Poniżej miejsca i wyniki wszystkich uczestników zawodów:

### Konkurencja 25 kg kobiet (czas do 5 min. bez przerwy)

- Bettina Razuoki-Korkis (Wrocław) -149 powtórzeń
- Monika Wolik (Lubliniec)-58 powt.
- Iwona Musiał (Ozimek)-54 powt.
- Kamila Wróblewska (Ozimek - 15 lat)-31 powt.

### Konkurencja 100kg mężczyzn

- Konrad Fornalczyk (Turek) 52x100kg
- Paweł Pradelok (Lubliniec) 34x100kg
- Łukasz Jędrzych (Lubliniec) 26x100kg
- Marcin Oleksy (Opole) 24x100kg
- Piotr Bąk (Ozimek) - 20x100kg
- Mateusz Kupka (Krupski Młyn) 18x100kg
- Marek Feliks (Ozimek)-12x100kg
- Patryk Bielewicz (Lubliniec) 12x100kg

- Robert Grabowski (Opole)-12x100kg
- Andrzej Feliks (Ozimek)-9x100kg
- Michał Król (Ozimek)-8x100kg
- Bartosz Janiak (Lubliniec)-7x100kg
- Szymon Stonoga (Ozimek)-6x100kg
- Maciej Supel (Grodzicz)-2x100kg

### Konkurencja główna - połowa wagi ciała zawodnika (czas do 5 min. bez przerwy)

- Piotr Bąk (Ozimek)- 140x45kg
- Mateusz Kupka (Lubliniec)-132x40kg
- Konrad Fornalczyk (Turek)-120x60kg
- Andrzej Feliks (Ozimek)-101x40kg
- Łukasz Jędrzych (Lubliniec)-96x45kg
- Michał Król (Ozimek)-91x40kg
- Patryk Bielewicz (Lubliniec) - 90x37,5kg

- Bartosz Janiak (Lubliniec)-89x35kg
- Szymon Stonoga (Ozimek)-79x35kg
- Robert Grabowski (Opole) -75x45kg
- Adam Niesłony (Lubliniec)- 75x37,5kg
- Artur Bonk (Kalety)-75x32,5kg
- Marek Feliks (Ozimek)-71x37,5kg
- Marcin Oleksy (Opole)-70x45kg
- Maciej Supel (Grodzicz)-62x32,5kg
- Adam Hałajko (Ozimek)-57x40kg
- Mateusz Szymik (Ozimek)-57x40kg
- Mariusz Więch (Opole)-56x37,5kg
- Mateusz Baran (Ozimek)-36x40kg
- Sebastian Barton (Opole)-22x37,5kg

(jad)

## PODZIĘKOWANIE

Dziękujemy za okazane serce i życzliwość, bezinteresownie poświęcony czas przy organizacji, jak i podczas trwania imprezy. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyszli oraz anonimowemu sponsorowi - bez tego wsparcia finansowego leczenia Artura byłoby niemożliwe. Wszystkim, którzy przyczynili się do pomocy i udziału w zbiórce - składamy serdeczne podziękowania. Szczególnie dziękujemy Panu Piotrowi Bąkowi, który był od początku do końca imprezy. Bez jego ogromnego wkładu pracy, ta zbiórka po prostu nie odbyłaby się.

Artur Wróblewski i Joanna Wróblewska z córką Kamilą

